№ 27 Warszawa, Piatek 17/29 Stycznia Rok 1858.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji wKrólestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 1 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Martyny Panny Męczenniczki. Wschód słońca o g. 7 m. 47.—Zach. o g. 4 m. 41. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni zimna 12, wczoraj w poł. zim. 5. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem Siele, d. 14 listopada 1857 r. przyjęty do służby z dymissjonowanych: uwolniony w roku 1855 z Wozniesieńskiego, obecnie Wozniesieńskiego pułku ułanów Jego Wysokości Xięcia Alexandra Hesskiego, w randze majora *Augustynowicz*, na p. o. burmistrza m. Sławkowa w gub. Radomskiéj z przemianowaniem na radcę honorowego; uwolniony od służby z powodu słabości zdrowia: expedytor wydziału skarbowego w rządzie gubernjalnym warszawskim, sekr. kolleg. *Kocmierowski*, z wynagrodzeniem przy uwolnieniu od służby rangą radcy honorowego:—d. 16 listopada 1857, przyjęci do służby z dymissjonowanych: uwolnieni w randze majora: w r. 1855 z liczących się w armji *Hilferding*, na p. o. naczelnika powiatu Łowickiego i w r. 1852 z korpusu żandarmów *Flis*, do rządu gubernjalnego Radomskiego na urzędnika nadetatowego, ostatni z przemianowaniem na radcę honorowego; uwolniony od służby na własne żądanie: applikant Kom. R. P. i S. sekr. gubern. *Maltze*; oddalony od służby: p. o. kassjera m. Turobina w gub. Lubelskiéj, regestr. kolleg. *Wąsowicz*, za dopuszczoną szkodę w funduszach miejskich;—d. 17 listopada 1857 r. mianowany: p. o. naczelnika sekcji skarbowéj w rządzie gub. Augustowskim; radca dworu *Łubieński*, radcą wydziału wojskowo-policyjnego w tymże rządzie gubernjalnym. II. Przez postanowienia rady administracyjnéj w wydziale Kom. R. S. mianowany: właściciel dobr Kamil *Zaleski*, sędzią pokoju okr. Lubartowskiego.—III. Przez rozporządzenia kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale Kom. R. P. i S. mianowani: naczelnik buchhalterji w wydziale kontroli kommissji skarbu, radca kollegjalny Andrzéj *Łukański*, p. o. naczelnika oddziału kontrolli; naczelny kontroler assessor kolleg. Stanisław *Hebda*, p. o. naczelnika buchhalterji; referent assessor kolleg. Ignacy *Czartoryski*, p. o. naczelnego kontrolera buchhalterji; kontroler, sekr. kolleg. Józef *Smatrzyński*, p. o. referenta; sekretarz Jan *Gnaczyński*, p. o. kontrolera; adjunkt Władysław *Kołakowski*, p. o. sekretarza; pełn. tymczasowo obow. rachmistrza Piotr *Maszyński*, p. o. rachmistrza i djetarjusz Wiktor *Dąbrowski*, p. o. adjunkta w tymże wydziale.—(Podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiążę *Gorczakow*.

Dokumenta

dotyczące nadania dróg żelaznych w Królestwie Polskiem.

USTAWA TOWARZYSTWA
Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

(Ciąg dalszy.)

§ 16. W razie uchybienia opłaty na oznaczony termin, liczony będzie procent za każdy dzień zwłoki, w stosunku sześciu od sta na rok.

Rada zarządzająca upoważniona jest do sprzedania akcji, na które we wskazanych terminach opłaty nie były wniesione.

W tym celu numera takich akcji ogłoszone będą w pismach wymienionych w § 15, z ostrzeżeniem o skutkach uchybienia.

Jeżeli w ciągu dni czternastu od tego ogłoszenia opłata raty zażądanéj oraz procentów ubiegłych nie nastąpi, rada zarządzająca będzie miała prawo, bez żadnych dalszych formalności, obwieścić w pismach wymienionych w § 15 unieważnienie tych akcji, wystawić na ich miejsce duplikaty i takowe sprzedać za pośrednictwem ajentów giełdowych, na giełdach: w St. Petersburgu, Warszawie, Wrocławiu lub Berlinie, od razu lub częściami, na koszt i niebezpieczeństwo uchybiających.

Oryginały akcji tym sposobem sprzedanych stają się nieważnemi samém przez się prawem, nabywcom zaś wydane będą akcje nowe za temiż samemi numerami. Wszelkie przeto nabywanie i zbywanie bądź akcji, bądź poświadczeń na akcje nieopatrzonych należytą wzmianką o dopełnieniu należnych opłat, będzie nieważne.

Summa otrzymana ze sprzedaży akcji, po strąceniu kosztów i zaległych procentów, zarachowaną będzie na poczet uchybionych opłat, poczynając od najdawniéj wymagalnych.

Przewyżka jeśli się okaże, należy do akcjonarjusza wywłaszczonego.

Akcjonarjusze obowiązani są tylko do opłat wyrównywających sześćdziesięciu procentów imiennego kapitału swoich akcji; dalsze wszelkie żądanie funduszu zabrania się i żadna nadto odpowiedzialność nie ciąży na akcjonarjuszu.

§ 17. W razie podania, z wymienieniem numerów, doniesienia o zagubieniu, zniszczeniu lub znajdowaniu się w nieprawném posiadaniu akcji, rada zarządzająca nie będzie miała obowiązku ani wydawać na miejsce takowych duplikatów, ani wypłacać przypadających na nie dywidend lub całkowitéj wartości po umorzeniu, chyba po dopełnieniu przez interessowanych formalności art. 151, 152 i 155 kodexu handlowego przepisanych.

Gdy akcje są na okaziciela, żaden areszt nie może być dopuszczony w ręku władz lub kassjerów Towarzystwa, na funduszach i prawach z akcji wynikających. Wszakże akcje złożone na imię i rachunek osób oznaczonych, podlegają co do aresztu prawu powszechnemu, lecz deklaracje aresztowe składać się mające przez władzę Towarzystwa, używać mają co do formy tego przywileju, jaki władzom rządowym służy w podobnych razach.

§ 18. Zarząd interessów Towarzystwa porucza się radzie złożonéj z jedenastu członków.

Członków rady wybiera zgromadzenie ogólne, z wyjątkiem rozporządzeń objętych §§ 20 i 25.

Każden członek rady zarządzającéj powinien posiadać na własność sto akcji przynajmniéj, które nie ulegają ani zajęciu, ani mogą być obciążane lub zbywane przez cały ciąg sprawowania obowiązków.

Oryginały tych akcji złożone będą w kassie Towarzystwa w Warszawie.

§ 19. Członkowie rady, prócz zwrotu kosztów podróży i innych spowodowanych wykonaniem swoich obowiązków, pobierają wynagrodzenie za swe prace, które im będzie udzielane sposobem djet i znaków obecności. Wysokość tych wynagrodzeń oznaczy pierwsza rada zarządzająca ustanowiona, na przyszłość zaś ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów.

Prezes rady zarządzającéj, zamieszkały w Warszawie, pobiera nadto wynagrodzenie osobne i dodatkowe, które taż rada przeznaczy.

Po upływie pięciu pierwszych lat, rodzaj i wysokość tego wynagrodzenia oznaczone będą przez uchwałę ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

§ 20. Wyjątkowo od prawidła postanowionego w § 18, pierwsza rada zarządzająca będzie złożona jak następuje:

Prezes:

Herman Epstein, radca handlowy.

Członkowie:

Karol August Milde, minister stanu Królestwa Pruskiego, w służbie nieczynnéj;

Andrzej hr. Renard, rzeczywisty tajny radca pruski;

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 26.)

Gorączka niepewności, oczekiwania, zmieniła się u mnie w podziw i zdumienie, gdy dorożka stanęła przed kamiennemi schodami świątyni. Spojrzałem na kolos, i w pierwszéj chwili zdało mi się iż to nie jawa lecz sen jakiś dziwny, w którym nie utrzymana hamulcem spoczywającego umysłu wyobraźnia, przeradza w olbrzymie rozmiary drobne przedmioty jakiemi świat nasz obsiany. W istocie, ujrzawszy ten ogrom trudno pojąć jak człowiek mógł podołać tak wielkiemu dziełu (a); trudno zrozumieć zuchwałości pierwszego architekta, w którego myśli wyrodził się projekt podobnie olbrzymiéj budowli.

Wstąpiłem po kamiennych schodach do kruchty w któréj niejeden z naszych największych kościołów mógłby się pomieścić; uchyliłem z ciężkiéj materji zasłonę oddzielającą tę wspaniałą przedsień do przybytku, i znalazłem się w świątyni.

Cichość panowała do koła—jakiś szmer tylko dochodził zdala: był to głos olbrzymich organów umieszczonych w drugim krańcu kościoła! W pierwszéj chwili zdawało mi się iż tam nie ma nikogo; rozpatrzywszy się dopiero, dostrzegłem zdaleka mnóstwo ludzi snujących się koło wielkiego ołtarza, którzy z téj odległości wydawali mi się jak drobne punkciki na białym marmurze posadzki.

W tym ogromie wszystko zmienia się, drobnieje i niknie: świątynia wiecznie jest cichą, bo żaden głos nie może być dość silnym by nie rozpłynąć się w powietrzu nim dojdzie do owych kolosalnych sklepień; wiecznie pustą, bo tysiące ludzi napełniające ją, wydają się drobną garstką skupioną u stóp wielkiego ołtarza. W świątyni téj stojący przy wejściu przychodzień, nie wie spojrzawszy na ową bezludną na pozór przestrzeń, że w téj chwili zewsząd msze święte odbywają się przy licznych ołtarzach, że z jednéj strony huczą poważne organy, z drugiéj brzmi dobrany chór męzkich głosów; nie wie że do koła niego tysiące wiernych wznosi swe modły do Pana zastępów...

Tak — kościół Świętego Piotra zbyt jest olbrzymim dla człowieka, człowiek zbyt drobnym wśród murów kościoła!

Nie podobna mi wymieniać wszystkich arcydzieł sztuki które tu w takiéj liczbie są nagromadzone, iż gdybym chciał to uczynić, cały tom nie wystarczyłby na skreślenie opisu. Wspomnę więc tylko o tych, które w tym pierwszym pobieżnym przeglądzie najwięcéj mnie uderzyły.

Wszedłszy do świątyni najpierwéj zwraca

(a) Dawny kościół wystawiony przez Konstantyna Cesarza Rzymskiegó, ustąpił miejsca dzisiejszemu, który w 1505 roku, za panowania Juljusza II-go papieża, zaczął się stawiać pod kierunkiem architekta Bramante, podług dawnych planów Florentczyka Rossellini, jeszcze za panowania Mikołaja V. uskutecznionych. Po śmierci Bramantego następujący architekci przewodniczyli pracom około świątyni: Giul: de san Gallo, Fra Giocondo de Verone, Raphael, Balthazar de Peruzzi, Antonio de san Gallo, Michał Anioł, Jakób Barozzi da Vignola, Giacomo della porta, Domenico Fontana, Maderno i Bernini. Prace te trwały blisko do połowy siedmnastego wieku. (Przyp. Autora).

Herman baron Muschwitz, dyrektor generalny Towarzystwa zwanego „Minerwa;“

Roman baron Uxkull, jenerał-major, członek rady administracyjnéj Królestwa;

Seweryn hr. Uruski, marszałek szlachty, rzeczywisty radca stanu;

Maurycy hrabia Potocki;

Mieczysław Epstein, konsul Najjaśniejszego króla Belgów.

Xiążę Hugo-Hohenlohe-Oehringen;

Xiążę Felix Hohenlohe, prezes banku Darmsztadzkiego.

Wyż wymienieni mogą przybrać jeszcze jednego członka dla uzupełnienia liczby zakreślonéj w § 18.

Założyciele wymienieni w § 1 zostają przez cały czas istnienia Towarzystwa członkami rady zarządzającéj.

Po upływie pierwszych pięciu lat istnienia Towarzystwa, rada zarządzająca, z wyjątkiem założycieli wyżéj wymienionych, będzie co trzy lata na nowo wybraną lub zmienioną przez ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów, a wtedy przynajmniéj sześciu z członków rady zarządzającéj, licząc w to i założycieli, winni być z poddanych Królestwa Polskiego lub poddanych Cesarstwa Rossyjskiego, przebywających w Królestwie.

§ 21. Rada zarządzająca mianuje na trzy lata prezesa i dwóch vice-prezesów.

Prezes i jeden z vice-prezesów będą wybrani z grona członków rady, poddanych Królestwa Polskiego lub poddanych Cesarstwa Rossyjskiego, przebywających w Królestwie.

Drugi vice-prezes będzie wybierany z pomiędzy wszystkich bez różnicy członków rady.

Wtedy dopiero, gdy dwaj z tych założycieli, z powodu zejścia lub dla innych przyczyn, nie będą już należeli do składu rady, prezes będzie mógł być wybrany przez innych członków téjże rady.

Prezesa mianują wyłącznie założyciele Towarzystwa, wymienieni w § 1.

Każdy członek rady wychodzący, może być na nowo obrany.

W razie równoczesnéj nieobecności i prezesa i vice-prezesów, członek najstarszy wiekiem przewodniczy na posiedzeniach. *(d. c. n.)*

— Jego Eminencja kardynał Michał *Lewicki*, metropolita halicki, arcybiskup lwowski grecko-katolicki i biskup kamieniecki, Jego Ces. Ap. Mości rzeczywisty tajny radca, właściciel wielkiéj wstęgi austrjackiego orderu Leopolda, prymas halicko-włodzimirski i t. d. zmarł w d. 14 b. m. we wsi swojéj Uniowie, w obwodzie Złoczowskim, po krótkiéj chorobie, w 84 roku życia. Urodzony w r. 1774, otrzymał w r. 1798 święcenie kapłańskie, w roku 1808 mianowany kanonikiem kapituły metropolitalnéj lwowskiéj grecko-katolickiéj, w roku 1813 mianowany biskupem przemyskim, a w roku 1818 arcybiskupem lwowskim. W roku 1848 wyniesiony na godność prymasa Galicji, a w roku 1856 na kardynała presbitera św. Kościoła rzymskiego.

O dwóch ostatnich posiedzeniach komissji archeologicznéj Wileńskiéj, donosiła nam korrespondencja w Nrze 23 Kroniki zamieszczona. Teraz z Kurjera Wileńskiego czerpiemy jeszcze następne szczegóły o tych posiedzeniach.

Na sessji 11go listopada, rzeczywisty członek A. H. Kirkor, składając w darze dla muzeum dwa rękopisma (*) przepisane starannie z autentyków przechowujących się w Cesarskiéj publicznéj bibljotece, przeczytał krytyczno-bibljograficzny ich przegląd, podając zarazem plan do dalszego nabywania kopij rękopismów z Cesarskiéj publicznéj bibljoteki, dodając w końcu, że JW. Dyrektor téjże bibljoteki baron Modest Korf, za wstawieniem się jego wydał łaskawe rozporządzenie, dające naszemu Towarzystwu prawo przepisywania i robienia potrzebnych wyciągów z polskich i łacińskich rękopismów tego bogatego i jedynego w swoim rodzaju xięgozbioru.

Posiedzenie 11 grudnia, prezes hr. Eustachy Tyszkiewicz, zagaił temi słowy: „Panowie! przez ciąg dwuletniego już prawie istnienia naszéj komissji, zakres jéj działań, mających w zawiązku na celu wyłącznie przedmioty starożytności, znacznie się rozszerzył, i dzięki ofiarom osób prywatnych i czynnéj pomocy władzy naukowego okręgu, objął przedmioty nauk przyrodzonych, a w szczególności zoologji i mineralogji.

Dążąc do przyniesienia rzeczywistéj korzyści krajowi swemu, nie tylko przez zbadanie przeszłości jego, ale i we względzie nauk przyrodzonych, przez zastosowanie nowych odkryć w społecznem życiu, nasze Towarzystwo Naukowe, zwróciło szczególniejszą uwagę na Geognozję. Z tego powodu poleciłem niektórym członkom naszym, mieszkającym w różnych stronach naszéj prowincji, ażeby raczyli zawiadamiać Kommissję o wszystkich ważniejszych zjawiskach z tą gałęzią nauki styczność mających. Doszliśmy tą drogą do niespodziewanych wyników, które dobroczynnie wpłynąć mogą na byt naszéj prowincji. (Tu następują szczegóły o rybach skamieniałych, znalezionych w Starzeniskach, o czem obszerniéj w korrespondencji).

O górze w Rzeczkach mówi Kirkor co następuje:

„W sprawozdaniu o archeologicznych poszukiwaniach uskutecznionych przezemnie w upłynionym 1856 r. w Wileńskiéj i Mińskiéj gubernji, ja w liczbie innych miałem zaszczyt wspomnić na posiedzeniu Towarzystwa, o dziwnéj z wielu względów i przez nikogo dotyczas jeszcze nie zbadanéj i nieopisanéj Zamkowéj górze w miasteczku Rzeczkach w Wilejskim powiecie, głównem niegdyś siedlisku Sławian-Krywiczów. Jest to bardzo rzadki i w swoim rodzaju jedyny zabytek starożytnéj warowni. Góra ta opasana jest do koła głębokim rowem z dwoma wałami, wyłożonemi naokoło dużemi kamieniami. Na wierzchołku jéj znajduje się kotlina usypana z czarnoziemu, a w głębi saméj góry dziwnie zbudowane sklepienie, poczynające się od drugiego wału, złożone z kolumn rozmaitych kształtów i wielkości. Wdarłem się wewnątrz do tego podziemia pod górą i oczyściłem je z rumowiska na przestrzeni pięciu sążni, a jedną kolumnę ztamtąd przywiozłem jako wzór i złożyłem ją w naszem muzeum. Nie byłem w stanie zbadać wtenczas szczegółowiéj téj ważnéj miejscowości, tem bardziéj, że do tego potrzebną była znajomość sztuki wojennéj. Ale niedawno zdarzyła się zręczność zbadania jéj z bardziéj naukowego w strategicznym względzie stanowiska. Znajdujący się czasowo w Wilnie sztabs-kapitan jeneralnego sztabu p. Korewa, wyjeżdżał z rzeczy służby do Wilejskiego powiatu. Korzystając więc z tego zdarzenia, zobowiązałem go, ażeby zbadał bliżéj tę miejscowość, co też dokonał z szczególniejszą dokładnością i z zupełnem rzeczy pojęciem. Domysły moje najzupełniéj usprawiedliwionemi zostały. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że to jest Krywiczański warowny zamek, wzniesiony jeszcze przed wynalazkiem prochu. Posiadamy teraz plan jego i ile można żądać zbliżone do prawdy ocenienie jego w fortyfikacyjnym względzie.“

(*) Diarjusz Campanéj 1686 r., i Extrakt z metryki W. Koronnéj spisania granic między Koroną i W. X. Litew. za Zygmunta Augusta i t. d.

Rapport Korewy niezmiernie jest ciekawy, i wskazuje nam na ważne odkrycie. Kończy się zaś następującemi słowy.

Zważywszy teraz, że ta część Wilejskiego powiatu leżała na pograniczu z innemi Słowiańskiemi plemionami, mniéj więcéj sobie nieprzyjaznemi i że w bliskości miasta Rzeczek przechodził trakt Połocki, jedyna może w owym czasie kommunikacyjna linja, przyznać potrzeba, że wybór wyż wzmiankowanéj pozycji na warownię odpowiadał dostatecznie i strategicznym kombinacjom, wymagającym głównych punktów, mogących mieć wpływ na przebieg wojennych działań. Pod względem taktyki ta pozycja jest bezsprzecznie jedną z najdogodniejszych: a) panuje mianowicie nad okalającą ją miejscowością, i b) boki jéj zasłania z jednéj strony las wielki, a z drugiéj jezioro i błotnista dolina, którą przerzyna rzeczka przepływająca przez miasteczko tak, że broniący się mogą zwrócić całą swoją uwagę na inne słabsze części pozycji. Dla zabezpieczenia się zaś od skrytych i niespodzianych napadów nieprzyjacielskich od strony błota, usypane są w dwa piętra okopy, w nieprzerwanym po sobie ciągu idące.

W fortyfikacyjnym względzie widzimy tutaj zręczne zastosowanie się do miejscowości. Sztuka inżynierska przedstawia się tam wprawdzie w całéj swojéj prostocie, ale brak nauki zastępował tam zdrowy rozsądek, który umiał skorzystać ze wszystkich dogodności, jakie mu nastręczała sama natura. Przed środkową wyniosłością tworzy się krzyżowa obrona, składająca się z dwóch piątr warownych okopów. Przerwy między prawą, lewą i środkowemi wyniosłościami, ostrzeliwają się z dolnych wałów obu fortyfikacji. Znacznie górujące nasypy ziemne, ułatwiają rozpoznanie i objęzrenie za jednym rzutem oka otaczającéj miejscowości. Urządzenie rowów między górnym a dolnym wałem, daje możność dłuższego utrzymywania nieprzyjaciela u podnóża górnego nasypu i rażenia go za pomocą kamieni, berwion i innych po-

---

uwagę posąg brązowy Ś. Piotra, którego nogę wszyscy pobożni całują, a który w dniu swego patrona ubierany jest w szaty papiezkie: posąg ten dalekiéj sięga starożytności, i jak sądzą powszechnie, utworzonym jest w V wieku. Daléj posąg Piusa VI-go dzieło Kanowy; w kaplicy na prawo gruppa marmurowa Michała Anioła wyobrażająca pobożność; w kaplicy „Collonna Santa“ kolumna z białego marmuru, sprowadzona z Jerozolimy na któréj strudzony Chrystus oparł się w czasie przejścia swojego do góry Kalwarji; grób Sixtusa IV przez Pollajuolo, grób Klemensa XIII roboty Kanowy, grób Pawła III-go Gugielmo della Porta, kaplica N. M. Panny z rzeźbą bas relief przedstawiającą odjazd Atylli, dzieło Algardi; grób Leona XI tegoż, Piusa VII Thorwaldsena, Inocentego VIII A. Pollajuolo, Jakóba III-go Kanowy. Z mozaik zdobiących świątynię najpiękniejsze wykonane podług Guido Reni, przedstawiają śmierć Świętego Piotra; nadto bogactwa które zawiera w sobie ta świątynia są niezmierne (b).

(b) Same koszta wystawienia kościoła wynoszą przeszło 48,800,000 (432,000,000 złp.), a wydatki roczne na utrzymanie go 30,000 skudów. (Przyp. Autora).

Zwiedziwszy kościół, zapragnąłem dostać się do kopuły, ażeby z téj wysokości jednym rzutem oka objąć wspaniały ogrom:

— Nie wolno! — zawołał odźwierny stojący przy wejściu.

— Jakto, nie wolno? — zapytałem z zadziwieniem, nie znając jeszcze administracyjnych urządzeń.

— Trzeba mieć na to szczególne pozwolenie... ale możeby się na to znalazł jaki sposób.

Tym *sposobem* (rimedio), było kilka paolów które wsunąłem mu w rękę.

Przebywszy ośm schodów poprzedzielanych takąż liczbą przedsionków, w murach których poumieszczano mnóstwo tablic marmurowych z nazwiskami cudzoziemców pragnących tym sposobem podać do potomności uwiadomienie o pobycie swoim w Rzymie (c), wszedłem w obszerne galerje rozchodzące się na różne strony. Uśmiechający się wdzięcznie i wyciągający rękę Custode, otworzył drzwi niewielkie, i niebawem znalazłem się w kopule świątyni. Szeroka galerja opasująca ją pozwala okrążyć do koła ten szczyt wspaniałego gmachu, który sam przez się, choć cząstka ogromu, jest niezmiernym kolosem. Mozaiki kopuły robione podług rysunków Arpino, Giov: de Vechi, Cesare Nebia, a przedstawiające ewangelistów, które z dołu wydają się być najdelikatniejszego pędzla freskami, okazują się tam w postaci niezliczonego mnóstwa różnobarwnych kamieni, powlepianych bezładnie w cement. Spojrzawszy ztamtąd w dół kościoła i ujrzawszy tę przepaść pod swojemi stopami, nabiera się dopiero dokładnego wyobrażenia o jego wyniosłości.

(c) Pozwolenie wmurowania tam tablicy z swojem nazwiskiem kosztuje 25 do 50 skudów. (Prz. Aut.)

Na lewo jest wyjście na dachy świątyni. Obszerny ów taras wygląda jak małe miasteczko: mieszkania osiadłych tamże kilkudziesięciu familji, utrzymujących w porządku górne części gmachu, to domy, kopuły licznych kaplic otaczających przybytek, to kościoły tego napowietrznego grodu; czysta źródlanna woda bije tam ciągle z pięknie urządzonéj fontanny, a w każdym punkcie odsłaniają się zachwycające na Rzym widoki. Pomiędzy podwójnem sklepieniem kopuły prowadzą wązkie schódki do tak zwanéj latarni, zkąd dostać się jeszcze można do gałki na któréj umieszczony krzyż: napowietrzna ta podróż nie

cisków używanych w owe czasy ku obronie.

Na zakończenie winienem jeszcze dodać, że jeżeliby ta pozycja nie zachowała nawet widocznych śladów swojego niegdyś przeznaczenia, jednakże jeden rzut oka na samą miejscowość wskazałby ten punkt jako bardzo dogodny do obronnych działań.

Pojmując bardzo dobrze, z jaką trudnością bez stosownych wskazówek i przygotowawczych wiadomości przychodzi szukać światła w pomroce wieków, gdzie najprawdziwszy na pozór logiczny wniosek, może kryć w sobie zarody najgrubszego błędu, nie uważam moich przypuszczeń za nieomylne,ale zaręczyć mogę Panu,że widziane przezemnie wały są to bez żadnéj wątpliwości fortyfikacje wzmacniające wybraną do obrony pozycję.".

(*Kurjer Wileński*).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Marsylja 23 Stycznia. Otrzymaliśmy wiadomości z Konstantynopola 14 b. m. Reprezentanci mocarstw europejskich w Xięstwach, przygotowują swoje raporty, ale oddzielnie.

Dzienniki wołoskie przedstawiają niezgody między deputowanemi, które wywołały liczne protestacje.

Przesilenie finansowe uspokoiło się i cyrkulacja rozpoczęła się na nowo. Rząd ogłosił projekt gabinetowy w przedmiocie wypuszczenia *szkimów* za 312 milj. fr. poręczonych na dochodach celnych i niestałych.

Journal de Constantinople zaprzecza stanowczo pogłosce o dymissji lorda Stratford de Redcliffe ogłoszonéj przez *Presse d'Orient*.

W dniu 8 b. m. było gwałtowne trzęsienie ziemi w Warnie. Dunaj i porty Cesarsko-Rossyjskie zamarzły.

Marsylja 24 Stycznia. Bombay Times mówi, że uwolnienie Lucknow'i pobicie zupełne kontyngensu Gwalior odjęły powstaniu wszelką nadzieję dłuższego oporu.

Flota angielska i francuska stojące pod Kantonem, ogłosiły w dniu 12 Grudnia blokadę tego miasta. Donoszą że missjonarze francuscy obozują pod Kantonem.

Londyn 23 Stycznia. Urzędowa depesza z Alexandrji 18 listopada donosi, że jenerał Campbell znajdował się jeszcze w Cawnpore dnia 12 Grudnia. Spodziewamy się bliskiego ataku na Allumbagh. Dżung Bohador z 2500 ludźmi wojska krajowego, ma się wkrótce przyłączyć do anglików. Granice od strony Azimghur są zagrożone. Ważne powstanie wybuchło w Kolah. Jenerał Grant stara się złączyć z jenerałem Outram dla bronienia granic Azimghur.

Londyn 23 Stycznia. (Wieczorem). Xiąże Fryderyk Wilhelm pruski przybył dziś do pałacu Buckingham.

Berlin 25 Stycznia. Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości, zaślubiny Jego Król. Wysokości Xięcia Fryderyka Wilhelma z xiężniczką Wiktorją angielską, odbyły się w Londynie dziś w południe o godzinie 2giéj minut 45.

(*Neue Preussische Zeitung*).

ANGLJA.

— Członkowie Towarzystwa wschodnio-indyjskiego mieli wczoraj nowe posiedzenie dla dalszego prowadzenia rozpraw rozpoczętych na poprzedniem zgromadzeniu co do propozycji oświadczającéj, że przeniesienie w ręce korony władzy piastowanéj dotąd przez towarzystwo, byłoby niebespiecznem dla konstytucyjnych interessów Anglji i szkodliwém dla bespieczeństwa państwa indyjskiego, że zatem środek ten powinien być odpierany wszelkiemi środkami konstytucyjnemi, jakie Towarzystwo posiadać może.

Sekretarz towarzystwa odczytał list który Izba dyrektorów przesłała rządowi, skarżąc się że tenże powziął postanowienie, nie ustanowiwszy pierwéj miejscowego śledztwa, względem prawdziwych przyczyn powstania i wyrażając obawę, że tak ważny środek jak ten, który rząd proponuje, może być źle tłumaczony przez ludność indyjską.

Ten list procz tego wdaje się w obszerne wykłady w obronie teraźniejszéj organizacji i zapewnia, że interessa Indji, których administracja wymaga specjalnych wiadomości, długiego doświadczenia i wielkiego rozkładu pracy, byłyby koniecznie skompromitowane w chwili, w któréjby je przeznaczono zarządowi jednego urzędnika,bez oddania ich pod nieustanną kontrolę parlamentu.

Następnie sekretarz odczytał odpowiedź lorda Palmerston na list powyższy. Minister oświadcza że zdania i uwagi wyrażone przez Izbę dyrektorów, zostaną wzięte pod ścisłą rozwagę, ale że tłómaczenie powodów które kierowały rządem w powyższem postanowieniu, stosowniejszém będzie przy rozprawach, które środek proponowany wywoła w parlamencie.

Rozprawy te będą niezawodnie bardzo ożywione. Wiemy jak potężnym jest w samym sobie wpływ Towarzystwa. Teraz przybywają mu jeszcze nowi obrońcy, to jest stronnictwo radykalistów, którzy wystąpią w jego obronie z tem większą energją, ponieważ widzą w niéj środek późniejszego powodzenia swoich planów reform politycznych.

(*Indep. Belge.*)

BELGJA.

Bruxella 24 Stycznia. Liberalny nasz rząd pospiesza z własnéj woli uczynić to, czegoby w razie wezwania ze strony Francji, nie mógł i nie odrzucić. Minister sprawiedliwości przedstawił projekt prawa, mocą którego przepisy policyjne względem cudzoziemców z dnia 22 Marca 1835 r., z modyfikacjami wprowadzonemi dnia 28 Grudnia 1841 r. mają zostać wprowadzonemi w wykonanie do 1 Maja 1861 r. od dnia publikacji. Gabinet p. Rogier niezaprzeczenie bardzo rozsądnie czyni, biorąc sam inicjatywę, ale wątpimy, żeby tak drobne ustąpienie przyjęte zostało za dostateczne.

(*Indépendance Belge*)

FRANCJA.

Paryż 23 Stycznia. Stósownie do wskazówek objętych w mowie Cesarskiéj, żaden kandydat do ciała prawodawczego we Francji, nie będzie mógł żądać lub przyjąć mandatu swoich współobywateli bez złożenia poprzednio przysięgi posłuszeństwa konstytucji i wierności Cesarzowi. Uchwała senatu w tym przedmiocie roztrząsaną będzie na dzisiejszém posiedzeniu tego zgromadzenia i nie można wątpić że zostanie przyjętą.

Co do pogłosek o ważnych środkach, a mianowicie ograniczenia wolności prassy, o których tak wiele mówiono, nota umieszczona w korrespondencji Havas, mająca jak się zdaje charakter w półurzędowy, zaprzecza im stanowczo, wyrzucając umysłom niecierpliwym i źle myślącym, że przesadzają czyny i słowa rządu. Rząd, mówi ta nota, nie oddali się od pełnéj umiarkowania polityki, któréj się trzymał ciągle.

Pisarze zacni, przywiązani do porządku, będą mogli jak dotąd spełniać swoją missję z tą samą niezawisłością i przykładać się do objaśniania administracji względem wszystkich interessów dotyczących Francji.

Chociaż oświadczenie to nie jest powtórzone przez zwykłe organa rządu, zgadza się ono zupełnie z wiadomościami z dobrych źródeł pochodzącemi i z stanem rzeczy. Zresztą środki trzymania prassy na wodzy, jakie rząd już posiada, są zupełnie dostateczne i wszelkie nowe zarządzenie zatrwożyłoby tylko opinję.

Według depeszy z Berlina, głoszą tam, że Francja przedstawiła nowy projekt organizacji Xięztw Naddunajskich, którego główne punkta zyskały już przychylenie się mocarstw, nie wyłączając Austrji i Turcji.

— *Moniteur* dzisiejszy ogłasza projekt prawa w przedmiocie ogólnego budżetu wydatków i dochodów na rok 1859. Do projektu dodany jest wykład usprawiedliwiający; wydatki przypuszczone na rok 1859, wynoszą 1 miljard 766 miljonów 707,277 fr., przedstawiają zatém w porównaniu z rokiem 1858 powiększenie o 49,717,881 frank. Ogół dochodów spodziewanych w roku 1859 wynosi 1 miljard 813 miljonów 919,114 fr. a zatem przewyższa wydatki ogólne o 47 miljon. 211,857 fr. Rząd zamierza użyć 40 miljonów z téj przewyżki na odkup długu konsolidowanego. Fundusze te użyte będą odpowiednio do prawa z dnia 10go czerwca 1833 r.

(*Jour. des Déb.*)

— *Moniteur de l'armée* zawiera następujące szczegóły względem roli jaką odegrała eskorta ułanów gwardji Cesarskiéj, która towarzyszyła Cesarzowi i Cesarzowéj w chwili spełnienia nikczemnego zamachu w dniu 14tym stycznia.

Pierwsza bomba pękła w chwili kiedy powóz Cesarski jadący truchtem, mijał środkowe drzwi perystylu teatru opery. Wybuch ten zgasił wszystkie dziobki gazu. Ludzie i konie eskorty będąc pierwéj olśnionemi wspaniałą illuminacją teatru i błyskiem wybuchu, znaleźli się od razu w zupełnéj ciemności. Konie które postępowały po cztery w rzędzie za powozem, przestraszone wybuchem bomby i nagłą ciemnością, a szczególniéj pierwszemi odłamami pocisku, którémi zostały poramone, rzuciły się naprzód, dzieląc się po dwóch

---

wynagradza jednakże podjętych trudów; rzadko kto bowiem może bez doznania przykrego uczucia spojrzéć z tak strasznéj wysokości.

Powróciwszy do domu poświęciłem jak zwykle pierwsze dni pobytu w nieznanym mi dotąd grodzie, powierzchownemu jego poznaniu. Cały ruch Rzymu koncentruje się na Corso i Via Condotti: tam są najpiękniejsze sklepy mozaik, obrazów, różańców i t. d., tam w wieczornych godzinach długi szereg powozów i dorożek dąży na Monte Pinchio, ulubione miejsce spacerów dla tych którzy nie szukają świeżego powietrza, ani ciekawych zabytków starożytności, a pragną znaleźć gwar, ruch i życie: Inne ulice jak np. Via Ripetta albo Via Babuino, równie obszerne i szerokie, nie posiadają już tego daru gromadzenia publiczności; dla tego też i kupcy nie przenieśli tam swego towaru, i przechodzień szukający rozrywki starannie je omija, i dorożka rzadko zaturkocze, a krzyki przekupniów roznoszących jarzyny i owoce, zastępują tam ów wir wielkiego miasta, który zwykle obrawszy sobie pewne uprzywilejowane dzielnice, wre w nich, szumi i huczy; zostawiając ludziom żyjącym z pracy rąk swych, wyrobnikom szukającym z dnia na dzień zarobku, pozostałą część grodu: Via Ripetta odpowiada naszemu Lesznu, Corso Krakowskiemu Przedmieściu lub Nowemu Światu.

Inaczéj rzecz się ma z Ghetto, częścią miasta zamieszkałą wyłącznie przez żydów; tam już nie ruch ale zamieszanie, nie gwar ale wrzask ciągły panuje. Z powierzchowności podobne ono do naszéj Franciszkańskiéj lub Nowiniarskiéj ulicy; akcent nawet rzymskich izraelitów którzy mówiąc po włosku przeciągają niektóre syllaby w sposób im tylko właściwy, w niczem nie różni się od sposobu wymawiania naszych żydków; ale w Warszawie urządzenia policyjne zabraniające wystawiania stołków przed kramami, na których nie tak dawno jeszcze siedzące żydówki czyhały na kieszeń przechodnia niby jastrzębie na swoją zdobycz, powstrzymały w części przynajmniéj natarczywą ich chciwość, tu zaś policja zbyt wiele do czynienia ma z bandytami i złodziejami ażeby znaleść czas do zwrócenia swego oka na Ghetto, gdzie rzadko otwarte przynajmniéj rozboje mają miejsce.

Nauczony doświadczeniem nie radzę nikomu zapuszczać się pieszo przynajmniéj, w tę czarną niechlujstwem otchłań Erebu, gdzie każdy powiew wiatru jest zgniłym wyziewem, każdy odgłos nieharmonijnym dźwiękiem, każdy wyraz obijający się o uszy liczbą lub rachunkiem. Tam najmniejsze dotknięcie kała, najdrobniejszy przedmiot wznieca wstręt i obrzydzenie; tam nie widzi się nic prócz brudu, nienasyconéj niczem chciwości i oszustwa, nie słyszy nic prócz przeraźliwego wrzasku tysiąca głosów, i brzęku miedziaków przechodzących w dłonie oszukującego *goimów* plemienia. Ktokolwiek odważy się wejść w te ciemne zaułki, otoczonym zostaje w jednéj chwili przez mnóstwo żydówek niechlujnych, z roztarganym włosem, które niby jędze złowrogie obległą zewsząd nieszczęśliwą ofiarę krzycząc przeraźliwym głosem:

— Sinior Forestiere! Eccelenza! Principe!... chodź do mego sklepu, nie będziesz żałował.

Znajdując się raz w tem smutnem położeniu, ogłuszony wrzaskiem, odurzony ciżbą, próbowałem utorować sobie drogę wśród zgrai.

Było to rzeczą niepodobną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na każdą stronę powozu, tak iż go otoczyły.

W téj chwili pękła druga bomba. Jéj odłamy uderzają całą massą w ludzi i konie eskorty, tak że z 28miu, 24ry konie i 12tu ludzi poniosło rany, a prawie wszyscy żołnierze mieli suknie i kaski podziurawione mnóstwem odłamków.

Trzeci wybuch nastąpił w takich samych prawie warunkach. Naoczny świadek od którego mamy ten opis, nie waha się sądzić, że ocalenie Cesarza i Cesarzowéj, jest głównie skutkiem téj okoliczności która ich zasłoniła szańcem żołnierzy poświęconych szczerze i z radością przyjmujących piorunujące pociski, które tym sposobem nie doszły do celu jaki im mordercy naznaczyli.

Dwaj ludzie przedniéj straży, którzy poprzedzali powóz, naturalnie zostali zupełnie nietknięci, podobnież jak dwaj tworzący tylną straż za powozem i dla tego to z 28miu koni 24ry tylko poniosło rany.

Oficer jechał przy prawych drzwiczkach powozu, mając trębacza za sobą. Koń jego skoczył na prawo przy pierwszym wybuchu, w chwili gdy jeździec zwrócił go ku powozowi, drugi wybuch skaleczył go dość mocno w nogę, koń rzucił się pod pasaż prowadzący na ulicę Rossini, gdzie zaczynają się Cesarskie wschody. Tam oficer znalazł pięciu żołnierzy, których konie także poniosły i z których jeden był raniony, dwa konie padły, oddział ten zatém z dwoma pieszo idącemi zwrócił się do powozu. Kwatermistrz który jechał przy lewych drzwiczkach, otrzymał trzy rany, a koń jego został uderzony ogromnym odłamem, który byłby niezawodnie uderzył w powóz Cesarski, gdyby nie spotkał na drodze téj przeszkody.

Cała eskorta stanęła w jednéj linji osłaniając powóz z którego Cesarz i Cesarzowa wyszli cali i zdrowi.

Ani jeden z 24ch ludzi otaczających powóz, nie wyszedł bez znaków przynajmniéj na ubiorze, tego obrzydłego zamachu. Oficer nie był ranny, ale miał przebitą szlifę, podartą kurtkę i czapkę i herb na ładownicy strzaskany.

— Raport lekarski względem ran odniesionych przy tym zamachu, zawiera także interessujące szczegóły. Ran znacznych jest stosunkowo bardzo mało, za to niezmierne mnóstwo drobnych skaleczeń, od ułamków niekiedy tak drobnych, że nawet nie spowodowały upływu krwi, inne rany zaledwie są takie jak po ukąszeniu pijawki. Wiele osób zranionych nie czuło tego wcale, dopiero po kilku dniach dał się uczuć ból w skaleczeniach.

Niektóre jednak rany zadane grubemi odłamami bomb, są znaczne i szeroko porozdzierane, niektóre odłamy przeszły na wskróś przez ręce i nogi, złamały kości lub naruszyły które z ważnych trzewów. Takiego rodzaju rany spowodowały kilka wypadków śmierci.

Wiemy już teraz, że te piekielne pociski były to owalne bomby z bardzo grubemi ścianami, napełnione prochem, którego główną przynajmniéj częścią składową było żywe srebro piorunujące, z jednego końca tego pocisku znajdowało się mnóstwo kanalików zakończonych kapiszonami, ten koniec bomby był obciążony więcéj niż drugi, żeby bomba tem pewniéj padła tą stroną na ziemię i przez uderzenie spowodować mogła zapalenie się kapiszonów i wybuch. Bomby te były tak duże, że je całą ręką trzymać potrzeba i zdaje się że były obwinięte kawałkiem kitajki. Doktór Lorray jest tego zdania, że mordercy chybili celu, chcąc go tém pewniéj osiągnąć.

Żywe srebro piorunujące którego siła jest tak niezmierna, że detonując przebija deskę, na któréj leży zupełnie wolno bez żadnego przyciśnienia, a zatém oporu, rozmiażdżyło że tak powiemy te bomby, zamiast je rozerwać na czerepy. Ztąd wielka liczba ran, ale za to bardzo mało ciężkich. Według ostatnich raportów o stanie ranionych, nie ma już ani jednéj rany z którejby jeszcze można obawiać się smutnych następstw.

— Dwie okoliczności o których doniesiono z prowincji i które w pierwszéj chwili zdawały się mieć niejaki związek z zamachem, wyjaśniły się w sposób zupełnie zadawalający.

W Kehl aresztowano niejakiego Bernabé, tytułującego się pułkownikiem hiszpańskim i wychodźcą; w Sztrasburgu zaś panią Marie Cisot która miała udać się za Bernabé'm do Kehl. Przy téj pani znaleziono 22,000 fr. w biletach bankowych, ale z papierów znalezionych przy niéj i przy tym aresztowanym, pokazało się że cała ta sprawa zupełnie jest obcą polityce, albowiem Bernabé chciał widocznie nieprawemi środkami stać się panem majątku Marji Cisot i zemknąć z pieniędzmi. Pozostał on w areszcie, a pani Cisot została wypuszczona na wolność.

Z Hannoweru w sprawie negocjanta Sch. dowiadujemy się następujących szczegółów. Jeden bankier w tém mieście otrzymał od jednego domu bankierskiego w Paryżu, wezwanie o wypłatę pewnéj znacznéj należności przed terminem. Zdziwiony tym niezwykłym krokiem powiedział: Musiało chyba zajść co nadzwyczajnego w Paryżu, jakieś nieszczęście, może jaki zamach?—Nasz negocjant nie miał nic pilniejszego jak przy table d'hote rozpowiadać o zamachu w Paryżu, jakby o rzeczy pewnéj. To spowodowało późniéj jego aresztowanie, kiedy telegraf doniósł o rzeczywistym zamachu, ale obecnie już on został wypuszczony na wolność. (*Indc. Belge.*)

DONIESIENIA.

Bank Polski. — Podaje do publicznéj wiadomości, że w dniu 10 (22) lutego 1858 roku, o godzinie 12éj w południe, odbędzie się w sali posiedzeń banku Polskiego publiczna licytacja na sprzedaż machin, części do machin i innych przedmiotów po b. fabryce machin w dobrach Żarki pozostałych, a do zakładu rządowego machin na Solcu sprowadzonych. — Główne warunki sprzedaży są następujące: 1) Szacunek ogólny ustanawia się na sumę rs. 5000, którą nabywca w ciągu dni 10ciu po odbytéj licytacji wraz z postąpioną przewyżką w gotowiźnie do kasy banku zapłacić jest obowiązany. Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć na vadium rs. 1000 w gotowiźnie które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będzie. Każdy chęć kupna mający machiny oraz przedmioty do sprzedaży téj należące, przejrzeć może w zakładzie rządowym machin na Solcu, zaś warunki szczegółowe znajdują się w biórze naczelnika kancelarji banku polskiego. — Warszawa dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1857/8 roku — Prezes rzeczywisty radca stanu, *Niepokojczycki*. — Naczelnik kancelarji i radea kolegialny, *Łubkowski*. (Nr. 32—2.)

Prenumerata na
TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY KRAKOW. NA ROK 1858.

wydawany przez *c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie*, będzie wychodził i na rok 1858 w tym samym formacie, w tych samych perjodach i w tych samych warunkach. Przedpłata na Tygodnik przesyła się do bióra c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krak. przy ulicy Szewckiéj pod L. 335/6, z wyrażeniem: pieniądze prenumeracyjne franco. Wynosi rocznie na prowincji złr 6, półrocznie złr. 3 m. k.; rocznie w miejscu złr. 5, półrocznie złr. 2 kr. 30 m. k. W Królestwie Polskiem (jak za granicami państwa austrjackiego) przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe na cenę półroczną Rsr. 3 kop. 8. (Nr 3.—.4)

Znaczny transport nasienia
Buraków białych cukrowych

Quedlinburgskich, *znanych powszechnie z wielkiéj obfitości w cukier* **z ostatniego zbioru** 1857 rokn, nadszedł już do składu mego, przy ulicy Miodowéj Nr. 484 wprost rządu gubernjalnego i sprzedaje się po cenie najumiarkowańszéj. Osoby które poczyniły zamówienia, raczą się po takowe zgłosić. — J. A. *Krausse*. (Nr. 38—1.)

Potrzebny jest do dóbr w gubernji i powiecie Grodzieńskim położonych, **MŁODY**, nieżonaty **CZŁOWIEK**, na funkcją pisarza prowentowo - administracyjnego. Życzący wejść w te obowiązki zgłosi się ze świadectwami udowodniającemi jego kwalifikację i dobrą konduitę do głównéj domowéj kancelarji hr. Stanisława Kossakowskiego przy ulicy Nowy-Świat Nr. 1265, przed godziną 2gą, gdzie o bliższych warunkach powźmie wiadomość. (Nr. 30—3.)

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko Wiedeńskiéj.— Zawiadamia: że od d. 28 listopada (10 grudnia) r. z. pociągi drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj odchodzić będą: z Warszawy o godzinie 8 rano osobowo-towarowy do Granicy i Łowicza, o godzinie 5 minut 50 wieczór osobowo-towarowy do Łowicza, o godzinie 6 minut 45 wieczór osobowy do Granicy i Łowicza; przychodzić będą do Warszawy: o godzinie 10 rano osobowo-towarowy z Łowicza, o godzinie 5 minut 42 po południu osobowo-towarowy z Granicy i Łowicza, o godzinie 11 minut 4 w nocy osobowy z Granicy i Łowicza.—Szczegółowe rozkłady jazdy znajdują się na każdéj stacji.—*Rozenbaum*.

Rada szczegółowa opiekuńcza Warszawskiego instytutu Sgo Kazimierza.—Podaje do powszechnéj wiadomości, że w spełnieniu woli testatora ś. p. Józefa *Krzyżanowskiego*, oznaczyła dzień 7 (19) marca r. b. do rozdziału procentu od sumy rs. 900 przez wyżéj wspomnionego testatora przeznaczonego na wsparcie sierot w instytucie Sgo Kazimierza wychowywanych, i po wyjściu z niego w obranym zawodzie moralnie się prowadzących, a wsparcia czyli pomocy rzeczywiście potrzebujących. Wzywa zatem osoby mające prawo do korzystania z tego dobroczynnego legatu, aby przed upływem zakreślonego terminu pospieszyły złożyć swe żądania do kancelarji rady szczegółowéj, późniéj bowiem wniesione, pożądanego skutku nie otrzymają. Podania czynione być mogą na papierze zwyczajnym bez użycia stempla, do których dołączone być winny: 1) książka służbowa kto ją posiada; 2) świadectwo wyjaśniające obecny stan i sposób utrzymania się, tudzież poświadczające niezamożność i moralne prowadzenie się. Dowód ten wydany być winien przez dwóch właścicieli nieruchomości miejskich lub wiejskich i poświadczony przez miejscową władzę policyjną co do wiarogodności.—Warszawa dnia 14 (26) stycznia 1858 r. — W nieobecności prezydującego, członek rady, radzca dworu, *Kulesza*.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bielski Hen. ob. z Krzywego nr 625, *Ciemniewski* Sewe. oby. z Gołotczyzny nr 625, *Dąbski* Fran. oby. z Pierzchni nr 556, *Krosnowski* Eustuchy obyw. z Koszelowa nr 554, *Łempicki* Romuald oby. z Cwiklinka nr 105, *Potocki* Antoni hr. z Praszki nr 613, *Rembowski* Klemens ob z Nowéj Wsi nr 394, *Zadarnowscy* Stan. i Bron. oby. z gub. Grodzieńskiéj nr 625, *Łubieński* Fran. hr. z Konstantynopola nr 1344, *Montandr* Mikołaj artysta Cesarskiéj akadamji sztuk pięknych z Rzymu nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Biernacki Józef ob. do Niestempowa, *Bielski* Ant. ob. do Fajsławic, *Fijałkowski* Wiktor oby. do Nosowa, *Gawroński* Józef obyw. do Slężan, *Horoch* Alfons ob. do Woli Wołowskiéj, *Komierowski* Mich. obyw. do Klembowa, *Miniewski* Wł. oby. do Zalesia, *Ostrorog* Zyg. obyw. do Przyłęka, *Skrzyński* Eust. ob. do Posadowa, *Tyszkiewicz* Jan hr. do Wilna, *Wodzyński* Józef oby. do Zaborowa, *Mańkowski* Walerjan oby. do Niemiec, *Popiel* Wacław ob. do Krakowa.

—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

dnia 28 Stycznia 1858 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	53
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			90	94	—	—
Bilety skarbu królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	84	14	79
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			6	60	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			113	3	—	—
" " " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	40	101	25
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	70	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	85	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	45	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	98	55	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 31½
od listów zastawnych kop. 6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 47²/₅

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1858.— Starszy Cenzor, F. Sobieszczański